

Bogusz Zygmunt Stęczyński, Śląsk, Podróż malownicza w 21 pieśniach,
Wrocław 1949. /Wyd. Ossolińskich/

s. 4, Przedmowa

... Najoczywistszym jednak dowodem jest, jak mało i powoli
rozszerza się niem^{ie}czyzna, że lud po wsiach nie wie po większej
części, jak się nawet najbliższe miasteczka nazywają po nie-
miecku, tak dalece, iż trudno o drogę dopytać, jeżeli nie
wiesz nazwiska polskiego. Po miastach już więcej język
mieszany, klasa niższa, wyjąwszy przychodniów,

s.5, mówi wyłącznie po polsku, a chociaż rozumie po niemiecku,
mówić jej bardzo trudno. Możliwiej obywatele posiadają
wprawdzie obydwa języki, lecz w nich zaraz poznasz Polaka; -
urzędnicy zaś prawie ogółem po niemiecku tylko mówią.

Pieśń I /Sudety, Swidnica/

s.9 I język nasz szacowny, a taki obfity,
Przez pięćset lat ucisku nie został zabity, ...

s.14 Brzmi głos polski, lecz Niemiec słów swych więcej sieje.

Pieśń III /~~okolicach Jeleniej Góry~~ Kamieniec, Złoty Stok/

s.34 Słysząc głos kóz i owiec, a fujarki tony
Przekonują, jak pasterz sercem rozrzewniony.

Pieśń XII /Góry Łomnickie/

s. 129 Tu śpiewanie pasterzy przy owcach po lesie
Odgłos mile powtarza, coraz dalej niesie.
My słuchamy, pomimo że nie artystyczny,
Lecz miły nam, bp rzewny, a więc poetyczny.
Nie przebija się żadna w nim obca uroda,
Wylewa go stan prosty jak owa przyroda;
Dlatego nam przyjemnie aż do serca płynie,
Bo jest utworem ducha w ojczystej krainie.

Pieśń XIV /Góra i miasto Sobota/

s.147 I znowu na Sobotę miasto, patrząc z bliska,
Widzimy górę tego samego nazwiska,

s.148 Na której wierzchu niegdyś Sobótki palane,
Jako święte ofiary Bogom poświęcane.

Cieszono się, gdy była spokojna pogoda,
Że bogowie życzliwi, że w polu uroda.

Ucztowano, tańczono, nawet przygrywano
I pieśni od prawieków podane śpiewano.

Przy tym tworzyli nowe, pełne rozrzewnienia,
Jako wylewy uczuć, bytu i znaczenia!

s.156 Pieśń XV /Wrocław/

//A muzyka przytłumia milczące dumania,
Albo napływnych Czechów lub Włochów śpiewania;
s.157 Jakby wstrząsała miastem wesołość wymowna
I szczęśliwość, - lecz w naszych oczach powierzchowna.
Odra miasto odświeża tocząc spławne wody,
Po których używają mieszkańcy swobody,
Kołysząc się na łodziach lub statkach żaglowych,
Albo też na tak zwanych berlinkach parowych,
Lub płynąc z wyrobami, przemysłem zajęci,
Nie szczędzą w swych ^{zawołach} wytrwania i chęci.
Odra poważna pani, nie tylko ubawia,
Lecz do morza i z morza wiele tu dostawia.
Przybierając w swe brzegi mniejsze zewsząd wody,
Do sławiańskiego morza śpieszy bez przeszkody.
Poczynając swe życie w Sudetach wyniosłych,
Przy granicy morawskiej lasami porośłych,
I chociaż dziś przerzyna zabrane nam kraje,
Zawsze sobie sławiańską córą pozostaje
I chociaż sto trzydzieści cztery mil~~a~~ upływa
I chociaż ją zniemczały Prusak dziś używa,
Ona rodząc się u nas - jest naszą. Sławianie
Są nasi pobratymcy, drodzy Morawianie.

.....

.....

Więc Niemców tu nie było - jak Odra swe łoże
Zapełniając, Sławianów unosiła łodzie
I bywała ozdobą całej nam przyrodzie. //

.....

s.158 A przecież są mieszczenie Polacy niektórzy,
Podobni do wędrowca, który przeciw burzy
Idąc, nie powstrzymuje krku, choć deszcz leje,
Grad pada, piorun strzela, a on się nie chwieje;
Tak oni swój kochany język pielęgnują
I swe szaty i swoje zwyczaje szanują.

Pieśń XVI /Brzeg, Opole/

s.170 Przez obszerne równiny, przez piaszczyste pola
Równą drogą przybywszy do Opola,
Gdzie już mówią po polsku i gdzie zrozumiani,
Możemy bez trudności rozmawiać wylani,
Gdzie język w swej świetności jest utrzymywany
I święcie za najdroższy klejnot uważany.

Bogusz Zygmunt Stęczyński, Śląsk, Podróż malownicza w 21 pieśniach,
Wrocław 1949 /Wyd. Ossolińskich/.

Pieśń IX /Góra Kamienica - Świeradów/

s.103

..... miłych chwil używa
Przechadzkami w ustroniu pomiędzy drzew cienie,
Nad mrużące strumyki i między kamienie
Na Górze Kamienicy wysoko leżące,
Odwieczne czasy Wendów przypominające,
Jak ci Sławianie na tę górę przychodzili
I prastarym zwyczajem ognie tam palili.